

KOMUNIKAT KOMITETU PRYMASOWSKIEGO

N dn. 5.V.83 r. w Warszawie na konferencji prasowej z udziałem dziennikarzy zagranicznych kierownik Urzędu d.s. tymczas min. Adam Zopatka oświadczył: "... postępuje proces normalizacji między Państwem a Kościołem Rzymskokatolickim..."

Tego samego dnia ok. godz. 19.15 kilkunastoosobowa grupa młodych /20-30 lat/ nieumundurowanych mężczyzn rozbijały głazem drzwi klasztoru Franciszkanów w Warszawie. W klasztorze tym, zlokalizowanym przy kościele św. Marcina znajdują się ponięszczona wykorzystywana przez Prymasowski Biuro Opieki nad Obozem Rozbiorowym Wolności i Ich Rodzinami. Napastnicy zdemolowali magazyn leków Prymasowskiego Komitetu Opieki, a następnie pobili pokonające dyżur osoby.

Najcięcej побici zostali:

- Lidia Grejner - ogólne potłuczenia,
- Barbara Sudowska - ogólne potłuczenia,
- Wojciech Sawicki - pojmany akro, złamany nos, złamany jeden ząb, trzy żąby obluzowane, ogólne potłuczenia,
- Włodzimierz Jarnecki - podejrzanie wstrząsienia mózgu, obrita nerka, ogólna potłuczenia,
- Łukasz Łąckiela - duży śniadak na twarzy, uszkodzenie lewej obrązówki, ogólna potłuczenia,
- Jacek Sieradzki - ogólna potłuczenia.

Czterech wymienionych mężczyzn wyciągnięto z budynku, przetransportowano przez ogół czasie i zaciągnięte do zaparkowanego przy peroniku J. Kilińskiego samochodu Star 66. Samonięcie się na plecach klasztoru na tyle wybiagniętymi mężczyznami obserwowały dwie przypadkowe osoby. Zestawy one nieco później doprowadzone do tego samego skoczeniu przez umundurowonych funkcjonariuszy MO.

Stare Miasto było w tym czasie otoczone kordonami MO. Milicjanci rozpoczęli grupę ludzi, którzy zaczęli się zbierać wokół samochodu. Samochód następnie ruszył i po przejechaniu połowa kilometra natknął się na nogu ul. Zakroczymskiej i Konwiktorskiej, gdzie stał przez ok. dwie i pół godziny. W tym czasie podjęły się do niego samochody marki Fiat i Polonezy, z pasażerami których napastnicy prowadzili intensywne rozmowy. Na widziano wśród nich osób umundurowonych. Obywione rozmowy prowadzono też przez umieszczoną w kabierce starego krótkofalówka przetrzymywanych w samochodzie strażnicę używając wyrażeń "żeb was z pięciu powyrywać" /typowy milicyjny zwrot przeczeńscisty/. Po pewnym czasie jeden z napastników oznajmił poszkodowanym, że zostaną wypuszczeni, a jutro mają się zgłosić do klasztoru i przeprosić za wywołane zajście i wyrządzone szkody. Po tej informacji samochód ruszył, wyjechał na szosę B-01 i w Kazaniu skręcił z niej w stronę Leszna. Po przejechaniu jeszcze dwóch kilometrów zaczęto "wysadzać" pasażerów. Najpierw wysadzono kobietę i mężczyznę, śladkiem zajęcia na tyłach klasztoru, a następnie w różnych odległościach od siebie, pozostałych mężczyzn. Zekonne im dokumenty, pieniądze, wierzchnie okrycia, pozostawiając pobitych w szarych kieszulkach na ulownym deszczu. Doby wysadzania dodatkowo pobito jeszcze Włodzimierza Jarneckiego. Jest on najciężej poszkodowanym spośród wszelkich pracowników Komitetu Prymasowskiego i przebywa obecnie w Szpitalu Bródnowskim.

O opisanej napadli p. roboszcz Farafii św. Marcina ks. Bronisław Denbowski powiadomik telefonicznie plk Romanowski z MSW /byłygo zwiastunknika obozów internowanych w PRL/ prosiąc o pomoc i przykucie ekipy z MSW wobec braku zaufania ds. MO.

Po kilkunastu minutach ch. plk Romanowski wyjaśnia, że wg jego informacji grupa współpracowników Prymasowskiego Komitetu /przy kancelarii ks. Marcina/ wbiegła na ulicę i zaczęła bić przechodniów. Plk Romanowski nie podał podstawy swoich ustaleń. Proszę o wszczęcie postępowania wyjaśniającego pożądany ks. Denbowski telefonicznie i telegraficznie plk Romanowskiemu 4 i 5.V. Jednocześnie 4.V powiadomiono o zajęciu komisariatu przy ul. Jasieńskiej.

Ponieważ funkcjonariusze MO nie podjęli żadnych czynności wyjaśniających w tej sprawie, 6.V w Wojskowej Prokuraturze Garnizonowej zostało napisane pismo zawierające opis zdarzenia oraz informację o rozmowie z p.o k. Romanowym.

Przebieg i okoliczności towarzyszące napadowi 3.V na Komitet Prymasowski przy kościele św. Marcina, reakcja władz policyjnych na dokonanie przestępstwa to fakty uzasadniające przeszczytowanie, że było to wydarzenie stanowiące jedynie fragment, choć szczególnia znaczący i dramatyczny, aktu terrorystycznej przeprowadzonej przez władze w stosunku do ludności warszawskiej w dniu święta narodowego Polaków. Jak wiadomo, tego dnia w godzinach wieczornych w kościołach Starego Miasta w Warszawie odbywały się uroczyste nabożeństwa, zaś po ich zakończeniu opuszczających świątynie ludzi u brutalny sposób atakowały oddziały MO, ZOM, cywilnych funkcjonariuszy SB używając pałek, gazu łzawiącego, armatek wodnych itp.

Znan leczno jest, że owej z wielkim rozszerzeniem i przykł użyciu wielkiej liczby funkcjonariuszy przeprowadzonej akcji terrorystycznej nie mogło towarzyszyć żadne propagandowe ustanowienie. 3.V w Warszawie nie było bowiem społecznego zorganizowanej manifestacji, na ulicach Starego Miasta i okolic byli jedynie ludzie, którzy uczestniczyli w nabożeństwach.

Komitet Warszawski zwraca uwagę opinii światowej na niebezpieczną wymowę opisanych wydarzeń w perspektywie zbliżającej się wizyty Papieża Jana Pawła II. Terror wobec ludności cywilnej, napad na klasztor i niedźwiedź Komitetu Prymasowskiego stanowiącego w Polsce symbol oficjalnej pomocy bliźniemu, te fakty, wobec których opinia publiczna nie może być obiektywna.

Warszawa, 7.V.85 r.

Komitet Warszawski w Polsce